Nr. 10. Kraków, dnia 14 Stycznia — Czwartek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
Dla Państw Niemieckich	28	14	7	3
Dla miejsca	20	10	5	1 80
Dla Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	—

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują miejscowość: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowość: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku, — C. k. krakowskie komisyonowe biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czyncziela, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 3, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Mowa posła Adama ks. Sapiehy,

jako generalnego mowcy w Sejmie dnia 4 stycznia w rozprawie nad wnioskiem posła Romańczuka.

Przedewszystkiem pozwoli Wysoka Izba, iż konstatuję, że jeżeli w każdej sprawie kraj nasz obchodzącej, jest obowiązkiem posła mówić i wymagać z całem zastanowieniem, z całem odniesieniem się do sumienia i z całem powołaniem się na swoje obowiązki względem kraju, w którym się rodził, to z pewnością nie ma kwestyi, w którejby te zasady więcej potrzebowały być zastosowane, jak właśnie ta kwestya stosunku naszego do Rusinów. Bo to kwestya żywotna, to kwestya stanowiąca o naszej przyszłości. Każde słowo, wypowiedziane w niej, czy to lekko, czy z złości, czy bez zastanowienia, może przynieść owoc, albo owoce niestety tylko takie, jakie kąkol i bławat w zbożu mnożą. (Brawo).

Zanim cokolwiek powiem, zapewniam, że nad tem, co powiem, myślałem i zastanawiałem się, i że co powiem, jest mojem *credo* i przekonaniem w tej sprawie stosunku Rusinów do nas i nas do Rusinów.

Niestety, znajdujemy się w położeniu więcej niż trudnem, i więcej niż przykrem, a zawdzięczamy to może nie komisyi samej, może nie pojedynczym jej członkom, ale ostatecznie sytuacyi, która się wytworzyła. Mamy przed sobą sprawozdanie komisyi, jako głównych mowców, przemawiających „przeciw", mieliśmy — kogo? — członków komisyi; a wnioski nowe, dotychczas stawiane, skąd pochodzą? — od członków komisyi.

Jesteśmy zatem w położeniu, że zapytać się trzeba, czy przypadkiem nie było kilku komisyj do jednej i tej samej sprawy.

Panowie! w kwestyi tak ważnej, w kwestyi tej doniosłości, w kwestyi, w której stanowisko, które zajmujemy, wiąże nietylko nas, ale i wielu innych, nienależących do tego kraju, mieliżbyśmy decydować i uchwalać coś — przepraszam za wyrażenie — w chaosie, jaki się wytworzył? Powiadam chaos się wytworzył, bo gdzie nie ma substratu, danego przez komisyę; gdzie nie wiem, [illegible] przy końcu dyskusyi wyrywają nowe wnioski, tam mi sumienie Polaka, wniosku tego kraju, nie pozwala głosować i zdania stanowczego powziąć. (Głosy: Tak jest).

Przechodzę teraz do wszystkiego tego, cośmy w tej Izbie od onegdajszego dnia usłyszeli, i powiem, że członkowi Sejmu, który od pierwszego dnia ery konstytucyjnej w tej Wysokiej Izbie zasiada, musiało zrobić się na duszy ciężko. I nie mogło się zrobić inaczej — i niemiłe uczucie musiało go opanować, bo o wielkiej większości mowców, których słyszeliśmy, musiałbym powiedzieć: żeby rozdać stenogramy z lat 20 pomiędzy nas, byłoby je w domu odczytać, a tobyśmy mogli się czem innem zajmować; czyli inaczej mówiąc nic nowego nie usłyszeliśmy.

Ile razy chodziło w tej Izbie choćby o najbardziej drobiazgową kwestyę, odnoszącą się do Rusi, zawsze słyszeliśmy to samo; niestety — to samo, te same dyskusye, te same zapatrywania się nad tem czy jest Ruś, czy jej niema, jaka jest, jakiej niema — zawsze i wiecznie to samo. Kto raczy zajrzeć do stenogramów z lat pierwszej ery konstytucyjnej, przyzna, że te same słowa, prawda, że wiele z nich wymowniej wypowiedzianych w tych stenogramach znajdzie, te same i takie same, jakieśmy tu słyszeli (wesołość). Jest to smutne i zdaniem mojem, musi zniechęcająco wpływać. Jeżeli coś mogłoby wywołać pewne czarne patrzenie w naszą przyszłość, to mniej te czarne, choć stalowe pióra, które tak nielitościwie w naszej przeszłości bazgrzą, niż to, że musimy widzieć usposobienie, zdające się świadczyć, iż nie chcemy ani o krok jeden pójść w tej sprawie naprzód, że nie chcemy ani o krok jej dalej posunąć. Prawda, potrzeba szanować przekonania, i to niemniej jest prawdą, że jeżeli przekonania w ogóle szanować potrzeba, to tembardziej należy szanować te, które pochodzą bądź co bądź z pewnych głębszych, z pewnych, powiedziałbym prawie świętych uczuć. Atoli z drugiej strony nie wolno tego uszanowania i tych pewnych uczuć, które z niego płyną, posuwać względem pewnych zdań i przekonań aż do tego stopnia, żeby się chcieć z niemi rachować. Wiem, że u tych wszystkich mowców, którzy lat 25 temu, równie jak dziś, stanęli na tem stanowisku, że Ruś to jest „coś," a najdalej idąc, że Ruś, to ten lud, którym ostatecznie, jak się niestety jeden z mowców wyraził, każdy rząd może kierować, jak mu się podoba, a czego nie neguję; wiem, jak powiedziałem, że bądź co bądź, u tych wszystkich mowców uczucia te i przekonania należą do kategoryi pewnych głębszych, owych pewnych, powiedziałbym świętych uczuć patryotyzmu. Wspomnienia przeszłości grają tu główną rolę, i mowcom tym zdaje się, że byłoby to zrzeczeniem się przeszłości chcieć innym na tej ziemi przyznać prawa, które okoliczności może tylko jednym dawniej w rękę złożyły. Ale muszę powiedzieć, że nam, jeżeli chcemy być politykami, z tem przekonaniem liczyć się nie wolno, jeżeli chcemy iść za duchem czasu i tylko za duchem czasu idąc, dać dowody, że żyjemy — nie wolno przyjmować ich za podstawę działania, albo innego zakreślania poglądów w akcyi naszej dalszej.

Ubolewam nad tem, że niektórzy Panowie stanęli na tym punkcie, i dalej iść nie chcą, ale tem śmielej i tem odważniej pójdę dalej, bo ja nie sam tu powiadam, że dalej iść trzeba. Niech się raczą ci Panowie obejrzeć po innych dzielnicach Polski, niech się raczą zapytać w innych dzielnicach naszych obywateli, a ci im powiedzą, że należy, abyśmy jak najrychlej załatwili tę sprawę stosunku do Rusi, bo to kula u nogi naszej tak samo, jak kula u nóg jej. (Oklaski).

I to Panowie jest punktem wyjścia moim, a to tembardziej punktem wyjścia, że nie sam na tem stanowisku stoję i z radością konstatuję, że pomimo wszystkiego, co w tej sprawie mówiono i pisano, od lat 20 zastęp ludności w tym kraju, którzy to samo wyznają, co ja, znacznie się pomnożył. (Głosy; tak jest).

Jeden z mowców przewidywał nieszczęścia i klęski dzieci naszych w przyszłości, poszedł nawet tak daleko, że powiedział, iż dla nas miejsca nie ma, i widział zagrożony Kościół nasz! Bo p. Romańczuk, przepraszam go, zwykłym swoim zwyczajem nie zawsze i koniecznie słowa swego pilnując, wypowiedział słów nie wiem już wiele, które tu były odczytane. Alež Panowie, gdyby dziś znalazł się jakiś Polak, i ten jakiś Polak w wyjątkowem jakiemś usposobieniu wypowiedział coś, coby niekoniecznie licowało z tem, co powiedzianem być powinno — i znaleźli się ludzie, którzyby powiedzieli: ponieważ Polak to powiedział, więc wszyscy Polacy tak mówią — cóżbyśmy na to powiedzieli? Nam przyjmować posła jednego i chociażby wszystkich tu zasiadających — za jedynych i wyłącznych reprezentantów idei ruskiej — czy to nam wolno? Przepraszam. To znaczy nietylko robić ruskiej sprawie krzywdę, ale to znaczy więcej, to znaczy wyrządzić krzywdę samemu sebie, bo my na sprawę ruską nie powinniśmy patrzeć ze stanowiska przemówień, jakie tu, czy gdzieindziej słyszymy.

Gdybyśmy my byli pierwszymi tego Sejmu posłami, lat 25 temu, o kwestyi ruskiej myśleli i mówili na podstawie słów, które wtedy słyszeć musieliśmy — gdybyśmy już wówczas nie mieli tego rozumu politycznego, który nam dyktował, że mowca jeden lub drugi, to nie cały naród — że jego idee nie są ideami narodu, że mowca ten nie przemawia w imieniu całego narodu, bo cały naród nie upoważnił go do tego: tobyśmy chyba byli poszli tak daleko, żeby powiedzieć: schyzma, nihiliści, i nie wiem jakie inne nazwiska dodali, o których nie warto mówić.

Ale już wtedy, moi Panowie, byli posłowie, którzy tym panom mowcom ówczesnym w oczy to mówili i powiadali: Panom wolno mówić, co wam się podoba, my rzecz swoją zrobimy, nie z tego stanowiska, na którem wy stoicie, ale z tego stanowiska, które sprawa ruska sobie wytworzyła i które my jej przyznajemy. To samo trzeba powiedzieć dziś p. Romańczukowi. Szanowny poseł — ja mu tego tak bardzo za złe nie biorę — nieraz rzuca nam w oczy takie rzeczy, że zaprawdę zdawałoby się, iż on chyba nie na to tu jest, ażeby wniosek przeprowadzić, ale na to tu wszedł, aby ciągle i systematycznie tym, którzy o jego wniosku orzekać mają, między nogi rzucać kije, słowa, które ostatecznie mają ten skutek, że do niczego doprowadzićby rzeczy nie można.

Ale ja szanownemu posłowi powiem, że ja nie z tego co on stanowiska na sprawę ruską się patrzę, nawet nie ze stanowiska przez niego zajmowanego o Rusi sądzę, bo dla mnie Ruś, to nie tych kilku posłów w tej Izbie, ani tych kilka milionów w tym kraju, dla mnie Ruś jeszcze dalej sięga.

Ja na tę Ruś patrzę z dalszego stanowiska i twierdzę, a to tem silniej, ile że opieram się jeszcze na słowach, które usłyszeliśmy dopiero co z ust dostojnego księcia Kościoła tego narodu, który mię w tem mojem przekonaniu utwierdza, że ta Ruś, dla której chcę pracować, ta Ruś leży w interesie moim jako Polaka; ta Ruś leży w interesie Kościoła, do którego ja należę; ta Ruś leży w interesie cywilizacyi, której ja hołduję, i ta Ruś ostatecznie leży w interesie tej monarchii, do której dziś należę. (Brawo).

A mając takie cztery wielkie prawdy przed oczyma (niech mnie kto zbić spróbuje) — ja nie mogę się patrzeć na tę Ruś ze stanowiska pojedynczych przemówień, albo ze stanowiska pojedynczych wniosków, ale muszę stanąć na tej wyżynie, z której patrząc, widzę Ruś całą, całą osądzić mogę, i dla całej pracować tak, jak mi mój obowiązek i sumienie nakazuje. (Brawo).

Przechodząc teraz do przedmiotu samego, przedewszystkiem nie pójdę tak daleko, jak jeden z mowców, który mówił onegdaj, i odpowiadając komisarzowi rządowemu, pragnął powiedzieć: „że powiadajcie Panowie czarne, czy białe", my uchwalimy, co według nas uchwalonem być winno.

My się musimy rachować z głosem (komisarza rządowego), który od tamtego stołu pochodzi, choćby dla tego, że chcemy być praktyczni, ale z drugiej strony muszę przypomnieć, że gdybyśmy tak bardzo i wyłącznie tylko z tym głosem się rachowali byli dawniej, byłoby wielkie pytanie, czybyśmy tę ustawę szkolną, o której dziś mówimy, mieli, i czybyśmy mieli dziś język w szkołach i urzędach? (Dok. nast.)

Z Warszawy.

10 stycznia (Kor. *Now. Reformy*).

Bank polski faktycznie skończył już dni swojego żywota. W tych dniach ogłoszoną została lista nowomianowanych urzędników do kantoru banku państwa, mającego jak wiadomo Bank polski zastąpić. Wszystkie ważniejsze i lepiej płatne miejsca zajęli naturalnie Rosyanie. Dyrektorem tylko wydziału likwidacyjnego t. j. wydziału, który się ma zająć zamknięciem pozostałych czynności Banku, mianowany został p. Konczykowski, Polak. Stwierdzić jednakże należy, że Driezen dotrzymał słowa i że z Polaków usunięci zostali tylko ci, którzy już emeryturę wysłużyli; na zamianie zyskali najwięcej kanceliści, których płaca w Banku polskim była rzeczywiście bardzo nizką, bo większość nie przenosiła 15 rubli na miesiąc, gdy dziś najmniej płatny urzędnik do pisma otrzymywać będzie rs. 400 rocznie.

Zniósłszy ostatnią instytucyę polską, Rosyanie radziby jeszcze znieść i te resztki, które albo ją przypominają albo też mają jeszcze ślady jakiejś własnej odrębności; jak wiadomo przy Banku polskim istniał urząd loteryi, istnieje on i dzisiaj przy kantorze ale uważany jako anomalia, wywołał projekt albo zupełnego zniesienia urzędu loteryjnego albo też powiększenia liczby losów do miliona i zaprowadzenia loteryi klasycznej w całej Rosyi, gdy loterya Banku polskiego ograniczoną była tylko do Królestwa. Decyzya co do tego projektu w ministeryum skarbu ma w tych dniach nastąpić; drugą instytucyą, która stoi solą w oku Moskwie, jest warszawska Kasa oszczędności, istniejąca przy tutejszym magistracie. I tutaj wygotowano projekt przyłączenia jej do kantoru Banku państwa, ale oparł się temu magistrat i ministeryum projektu nie zatwierdziło, gdyż Kasa oszczędności posiada swoją odrębną ustawę i pod zwierzchnictwem zarządu miejskiego zostaje.

Od Nowego Roku ożywiło się także i nasze dziennikarstwo. *Tygodnik illustrowany* w pierwszym swoim numerze złożył dowód, że fuzya jego z *Tygodnikiem powszechnym* wyszła mu na pożytek, jak niemniej i wstąpienie do redakcyi jednego z najsprytniejszych dziennikarzy Czapelskiego. W numerze tym znajdują się dwa świetne artykuły, na które warto zwrócić uwagę a mianowicie: „Nasz bilans", napisany piórem jednego z naszych najzdolniejszych finansistów, Wieniawskiego, i wspaniały programowy artykuł Prusa pod tytułem „Nowi ludzie", podany czytelnikom w poczytnej bardzo formie nowelistycznego szkicu, liberalny i szczerze postępowy, wskazujący na żywotność narodu w sferach najniższych. Gdyby Prus w ten sposób był prowadził kiedyś przez siebie redagowane *Nowiny*, stronnictwo postępowe u nas nie potrzebowałoby się skarżyć na zgon jedynego codziennego swego organu, którego teraz bardzo mu braknie. Już pierwszy ten numer zrobił najlepszą pono reklamę *Tygodnikowi ilustrowanemu*, bo prenumerata sypnęła się obficie bardzo. Na zaznaczenie też zasługuje ożywienie, które zapanowało na łamach *Gazety Polskiej*, redagowanej zawsze wzorowo i pojmującej dobrze swoje dziennikarskie zadanie.

Donosiłem wam w poprzedniej korespondencyi o mającem się założyć piśmie rosyjskiem, przeznaczonem dla ludu, pod redakcyą p. Aleksandra Markowa, studenta 1go kursu Medyceyny. *Dniewnik warszawski* odpowiednim panegirykiem przyjął mającą się ukazać *Biesiedę* i zapowiedział nawet nową erę w działalności agitatorskiej za pośrednictwem drukowanego słowa, a tymczasem nowy redaktor przygotowywuje się odpowiednio do swojej poważnej pracy.

Nie wiem, czy wiecie, czem jest w Warszawie Dolina szwajcarska? Jest to miejscowość, żyjąca podwójnem życiem we dnie i w nocy. Podczas ładnych wieczorów letnich grywa tutaj jakaś muzyka zagraniczna, albo też miejscowa orkiestra p. Sonenfelda. Nocami zaś szczególniej w karnawale schodzi się tutaj cały półświatek, wszystkie szumowiny warszawskie na tak zwane maskarady. Otóż na takichto maskaradach aranżerem czyli jak u was nazywają fortencerem jest właśnie przyszły redaktor *Biesiedy*, przyszły apostoł idei *Dniewnika warszawskiego*. Jakie zaś owoce taki geniusz podać może ludowi w piśmie, dla niego redagowanem, nie trudno się domyślać. Jeżeli więc tylko takich reprezentantów swoich dążeń i dążeń rządu zabierają się do roboty, no to chwała panu Szczebalskiemu.

Skazani w ostatnim procesie na śmierć do tej chwili oczekują konfirmacyi wyroku; pogłoski o ułaskawieniu zaczynają cichnąć a natomiast zjawiają się inne; w tych dniach spotkałem się z jedną z bardzo wybitnych osobistości moskiewskich, która mnie zapewniła, iż o ułaskawieniu mowy być nie może, że w sferach moskiewskich blisko Hurki się znajdujących są dość ścierające się z sobą zdania; jedni, do których podobno i Hurko należy, twierdzą, iż dla przykładu należy powiesić wszystkich; inni żądają skazania tylko Bardowskiego, Lury i Szamsa, Niemca, który do stowarzyszenia tajnego nie należał a podjął się tylko zamachu za odpowiedniem wynagrodzeniem. Taż osobistość zapewniła mnie najsolenniej, iż przynajmniej trzy wyroki spełnione być muszą. Termin apelacyi do kasacyi wyroku już przeszedł i apelacya uwzględnioną nie została, konfirmacya zaś może być przedstawioną samemu carowi a życie skazanych od tego przedstawienia właśnie jest zależne. Wiem z X pawilonu, że skazani z największą rezygnacyą i wesołością prawie oczekują śmierci, a nawet Moskale sami oddają szacunek charakterom ludzi, którzy z pogodnem czołem umieli wysłuchać wyroku i tej pogody do dziś dnia nie stracili. Hurko ma raz jeszcze sposobność dowieść, czem jest i jak daleko zajść umie.

Karnawał powoli zaczyna się ożywiać. Kuryery codziennie notują sporą liczbę zabaw; z balów publicznych dopiero panny swój bal urządziły, a że zapowiedziano skromne toalety, przeto i masa osób się tam znalazła, a do mazura sto par stanęło. W ogóle ciężkie czasy sprowadziły oszczędność; nie zapominajmy jednak, że za nią biegnie nędza całego legionu pracowniczek igły, które już dziś z zarobku pokłutych swoich paluszków, utrzymać się nie mogą.

Intronizacya władyki stanisławowskiego.

Stanisławów, 11 stycznia. (Kor. *Now Ref.*)

Po wczorajszej uroczystości cerkiewnej, która się skończyła o godz. 2 po południu, rozpoczęła się o godz. 4 uczta galowa w rezydencyi biskupiej, do której zasiadło 120 osób, reprezentantów duchowieństwa, obywatelstwa, władz rządowych i wojska.

Szereg toastów rozpoczął ks. biskup Pełesz, wznosząc zdrowie papieża, monarchy, metropolity, arcybiskupów, biskupów, tudzież p. namiestnika.

Przemawiał następnie ks. metropolita Sembratowicz, przypominając dzieje 36 letnich starań o utworzenie biskupstwa stanisławowskiego, po którem można się spodziewać dobrych owoców, bo i „ogrodnik" dobry.

Na toast ks. Pełesza na cześć obywatelstwa i władz autonomicznych odpowiedział naprzód hr. Wład. Badeni, który przeciwstawił w swej mowie dawniejsze rozterki z dzisiejszą jednością. Gorąco następnie mówił hr. Wojciech Dzieduszycki. Treścią tej mowy było hasło, wypowiedziane po rusku: „jedność w mnogości, mnogość w jedności".

Po przemowie hr. Stanisława Tarnowskiego, ks. Pełesz wzniósł toast na cześć armii i miasta Stanisławowa w ręce burmistrza dra Kamińskiego, który w języku łacińskim odpowiedział toastem na cześć msgra Straniero:

„Niech mi wolno będzie, wobec najdostojniejszych książąt kościoła, w języku łacińskim, w mowie ksiąg świętych, przywołać pamięć unii florentyńskiej, za rządów papieża Eugeniusza IV. r. 1439 dokonanej. Co do prymatu papieskiego, brzmi jej osnowa: *Sanctam apostolicam sedem et romanum pontificem in universum orbem terrae primatum, et ipsum pontificatum romanum succesorem esse beati Petri, pricipis apostolorum, et verum Christi vicarium totiusque ecclesi ae caput, et omnium christianorum patrem.*" Owóż na tym węgielnym kamieniu zbudowane zostały: unia brzeska za rządów papieża Klemensa VIII. w r. 1596 i unia zamojska za rządów papieża Benedykta XIII. w r. 1724. Wobec tych wspomnień dziejowych i w dowód wdzięczności dla stolicy apostolskiej, wnoszę toast na cześć jej w ręce sekretarza nuncyatury apostolskiej."

Zdrowie przyjęto z zapałem, a msgr Straniero wyraził również po łacinie dzięki p. Kamińskiemu, nie tając zdziwienia, iż w Polsce utrzymuje się jeszcze znajomość języka tego, którym się posługiwali w utworach swoich poeci polscy, mianowicie Sarbiewski, którego czytał. Msgr Straniero zapewniał przytem, że w ostatnich czasach zaczął się pilnie uczyć języka polskiego.

Przy dochodzeniu śledczem.

5

Przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy.)

Dziad myślał chwilę. Widać uczuwał chęć i potrzebę wypowiedzenia szczerej prawdy. Nakoniec odpowiedział:

— Różnie bywało, bo to paniczu, pan nasz także swoje biedy miał, pańskie biedy, bardzo dużo po świecie groszy rozrzucał, to mu ich czasem i brakowało.

Tu, coś nakształt filuternego, złośliwego uśmiechu wykrzywiło bezbarwne i bezzębne usta żebraka.

— Kiedy przyjedzie bez tej biedy, to dobry, taki dobry, że choć jego do rany przyłożyć. Zwołuje wtedy ludzi przed dworski ganek i pyta się sam: „A jak wam? A czy wam czego nie *treba?* A czy wam komisar i *wekunomy krywdy* nie robią?" My to wtedy milczym zawsze, jak te kamienie, bo wiemy, że pan prędko znów pojedzie sobie, a komisar temu, ktoby na niego skarżył się, chybaby już ze wszystkiem *skórę* zdarł. Ale pan sam do nas podchodzi, z jednym pogada, drugiemu i *hrossy* da, a czasem *skrypki* sprowadzić każe, na stole kiełbas i ogórków postawi i mówi: „Potańcujcie sobie dzieci, pobawcie się!" I my tańcujem, a pan czasem *dziewczata* łapie i także z niemi po trawie *kruciela* wywija, aż lubo patrzeć... a piękny był mężczyzna i taki w sobie wielki i dumny, zwyczajnie pan....

Tu Aleksy von Szarlow z okiem błyskającem, przez zaciśnięte zęby wymówił:

— Bawił się ludźmi jak lalkami, w łaskawego pana grał! Głupiec!

I głośno dodał:

— No, a jak ze swoją biedą przyjedzie, jak mu pieniędzy brakuje, to co wtedy?

— Wtedy paniczu to z nami było już źle, oj, jak źle! Niechaj o tem gadają te kosteczki białe, co przed czasem schowały się pod żółty piasek mogiłek tych, co *kole* naszego sioła krzyżykami i jodełkami sterczą. Wtedy pan żądał, żeby jemu *komisar* dużo *hrossy* dawał, a on, kiedy ich nie miał, bo połowę już panu oddał, a połowę sam szelma ukradł, wszystko na nas chłopów walił. „Dochodów, mówi, nie ma, bo chłopy złe, leniwe, nie robią... chłopy złe, mówi, bo pan dla nich zanadto dobry, ze wszystkiem ich rozpuścił.... Srogości na nich *treba*, mówi, bizuna, to i dochody zaraz będą..." Pan i bez tego już w złym humorze, w okrutną złość wpada i wtedy już piekło.... Kiedy w złość wpadł, wtedy o niczem nie pamiętał, krzyczał tak, że my wszyscy jak te listki osinowe trzęśli się ze strachu: „Ja nad wami pan! krzyczał, ja z wami wszystko zdziałać mogę, co zechcę; mnie taka nad wami władza dana, zabiję, powywieszam, bydlęta!" Wieszać, nikogo nie powiesił, ale siec kazał i z chaty do chaty jak psy przepędzał, lepszemu lepszą ziemię, gorszemu, niby to za karę, gorszą dając....

Zadyszał się dziad od długiego mówienia, jękliwe westchnienia zatrzęsły jego piersią, spuścił powieki i odpoczywał chwilę.

Aleksy von Szarlow przeciągnął rękę po czole i z cichym sykiem oburzenia wymówił do siebie:

— Tyran! Nikczemnik! Okropna historya!

Dziad z chwilowego jakby snu obudzony, opowiadał dalej:

— Raz, ot i na mnie taka dola przyszła, z przyczyny tych wołów, co pozdychały, i tego, że jednym koniem człowiek ani jak zrobić nie mógł wszystkiego, co jemu przykazane było. Przyjechał pan *komisar* na mnie ze skargami, a na moją gorzką niedolę panu widać wtedy *hrossy* brakowało, bo był okrutnie zły. „Wysiec! krzyknął — i za karę do tej chaty, co wali się, na najgorsze piaski przesiedlić!" Wysiekli. Człowiek ledwie z duszą wyszedł, a tu jeszcze każą jemu wynosić się z tej chaty, do której już przyzwyczajenia nabrał i zchodzić z tej ziemi, którą od swoich najmłodszych lat orał, a przenosić się na taką, z której tylko żółte dziewanny jak las wyrastały, a przy zdziebełku owsa albo żyta, jak bywało staniesz, to drugiego i okiem nie dojrzysz. Co począć? Człowiekowi i wprzódy już życie było tak zbrzydło, że patrzysz, bywało, na jaką wysoką gałąź i czort do głowy swoje dyabelskie myśli nawodzi.... Żeby tak postronek, hej! ale i najbiedniejszemu robakowi nie łatwo rozstawać się z tym światem. Myślał ja, myślał i wymyślił. Nogi za pas i *hajda* na Wołyń! Byli *takie* ludzie, co i tę myśl podali i potem dopomogli; uciekłem.

— Na Wołyń uciekłeś? Dla czegóż na Wołyń? — zapytał sędzia.

Dziad uśmiechnął się.

— Panicz naszych chłopskich obyczajów nie zna i chłopskiej mowy nie rozumie: ja nie na Wołyń uciekał, to tylko tak u nas mówiło się, ja nie wiem, dla czego to tak mówiło się, że kiedy jaki chłop uciekł, to mówiło się, że on *na Wołyń* uciekł. Ale ja i na prawdę na Wołyniu był i gdzie ja nie był i czego ja nie robił i czego ja nie cierpiał! Zwyczajnie tułacz bezdomny, jak ten zając przed psami chowający się, żeby go odkrywszy, nasad czasem, zkąd on uciekł był, nie przywiedli....

Mówił więcej teraz do samego siebie, niżeli do tego, który słuchał go z brwiami ściągniętemi groźnie i srogo, z uwagą wytężoną i z oczyma, świecącemi palącem bolesnem współczuciem. Głos jego stawał się coraz jękliwszym, ale mówił coraz szybciej i byłby pewno już mówił długo, nieprzerwanie, bez końca, gdyby mu Aleksy von Szarlow nie przerwał pytaniem:

— I z tułaczki swej wróciłeś zapewne wtedy dopiero, gdy was wszystkich uwolniono z pod pańszczyźnianego jarzma?

— Wróciłem ja *panocsku*, wróciłem w te strony, jak tylko wolność nastała; ale co z tego wrócenia? Człowiek jak był tułaczem bezdomnym, tak już i został.

— Dzieci w nieobecności twej poumierały? — z cicha zapytał von Szarlow.

— Jedna córka zmarła, druga dokądciś daleko, do drugiego powiatu za mąż wyszła. Do syna ja, *panocsku*, przyszedł, który *żywie* i niedaleko naszej wioski we dworze za parobka służy.

— A mówiłeś, że nie masz dzieci?

— Nie ma, *panocsku*, ze wszystkiem nie ma..

— A syn, który żyje?

Dziad głową pokiwał.

(Dok. nast.)

Mówili potem ks. Bohonos z Chorostkowa, prof. Szaraniewicz imieniem lwowskiej Stauropigii, obchodzącej w r. b. 300-letnią rocznicę bytu swojego, który historycznie wykazywał wierność Rusi dla unii i prosił ks. Pełesza, by się starał o utrzymanie czystości obrządku, dalej mówił kanonik Hoterowski ze Lwowa.

Przemowa marszałka Brykczyńskiego kulminowała w zapewnieniu, że nie tylko Ruś, ale i Polska z nadzwyczajną sympatyą witają nową stolicę biskupią, jako zadatek miłości i zgody obu narodów.

Z uniesieniem i poetyckim zapałem mówił Stanisław hr. Dzieduszycki: „Radbym tę Ruś świętą widzieć zadowoloną i samodzielną, radbym ją widzieć uśmiechniętą, jak niańka, która mnie pierwszego nauczyła uśmiechu. Za dobrą wróżbę uważam okoliczność, iż nowa instytucya kościelno-narodowa powstała u podnóża starożytnej siedziby książąt halickich. Niechaj orły ze stepów ukraińskich i z gór karpackich, rozniosą radosną wieść o tem po ziemiach polskich i ruskich“!

Zapisać się godzi głos profesora Ogonowskiego Emiliana, który skonstatował zgodność programu ks. biskupa Pełesza z programem narodowców ruskich.

Pomiędzy toastami śpiewał chór seminarzystów ruskich ze Lwowa (w liczbie 24) pieśni, mianowicie Worobkiewicza, „Ohni horjat“), Storcha serenadę, Ławrowskiego „Ja w czużyni“, Wachnianina „Nasza żyźń“. Odśpiewano także hymn papieski.

„Kochajmy się“ wniósł w końcu hr. Dzieduszycki Wojciech.

Podczas uczty nadciągnął z miasta korowód z pochodniami i z muzyką, urządzony staraniem „Gwiazdy“ stanisławowskiej, do której obok kilku obywateli-rzemieślników miejscowych, należą wyłącznie prawie robotnicy warstatów kolejowych.

Ks. biskup wyszedł na balkon, a rzesze zgromadzone wzniosły na cześć jego kilkakrotne wiwaty. Korowód ten dyrygowany wyśmienicie przez p. Millerowicza Aloizego, obszedł następnie wszystkie główne ulice miasta.

Sejm krajowy.

(*Dwudzieste posiedzenie d. 12 stycznia*).

Marszałek zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 35.

Sekretarz p. Badeni odczytuje dalszy spis petycyj, których do dzisiaj wpłynęło 883, poczem Izba przystąpiła do szczegółowej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi rybackiej.

Do § 1 zgłosił poseł Lasocki poprawkę stylistyczną którą sprawozdawca, dr. Bobrzyński, scharakteryzował jako nadającą się do powieści, ale nie do ustawy. Poprawka upadła, a Sejm przyjął § 1 projektu w stylizacyi komisyi.

Do § 2 zgłosił poseł Bobczyński poprawkę w duchu tym, aby prawo rybołowstwa przysługiwało pojedynczym członkom gminy, a nie tylko gminom, jako takim.

P. Lasocki zgłosił znowu poprawkę stylistyczną, a mianowicie, ażeby zamiast słów „cierpiano dzikie rybołowstwo“ wstawić słowa „wykonywano dzikie rybołowstwo“.

Poprawka p. Lasockiego upadła, a p. Bobczyński cofnął swoją poprawkę.

Do § 4, który według stylizacyi komisyi opiewa tak: „Do ryb, w myśl niniejszej ustawy, liczy się i raki“, wniósł poseł Romanowicz następującą stylistyczną poprawkę: „Postanowienia niniejszej ustawy odnoszą się także do połowu raków.“

Poprawka posła Romanowicza została przyjętą.

Do § 5 zgłosili znowu p. Lasocki i Bobczyński poprawki, pierwszy stylistyczną, a drugi w tym duchu, ażeby ustawa niniejsza obowiązywała tylko 10 lat.

Obie poprawki upadły.

Do § 6 zgłosił p. Lasocki kilka poprawek stylistycznych; rażą go mianowicie słowa: „administracya rybna“. Poprawki upadły. Z równym skutkiem czynił p. Lasocki poprawki stylistyczne do § 7, dalej do § 8, w którym raziła go nazwa: „gospodarstwo rybne“; należałoby raczej, według mowcy, powiedzieć: „gospodarstwo rybie.“ Poseł Chrzanowski zauważył, że gdyby ryby gospodarowały, naówczas możnaby to gospodarstwo nazwać „gospodarstwem rybiem“, ale skoro my gospodarujemy rybami, więc należy zostawić „gospodarstwo rybne.“ Do § 8 czynili jeszcze poprawki pp. Romanowicz, Jaworski i Merunowicz, treści raczej formalnej niż merytorycznej; wszystkie poprawki upadły, a utrzymał się § 8 w stylizacyi komisyi.

Utrzymał się tylko dodatek wniesiony przez p. Romanowicza w tym duchu, iż między zdatnymi oferentami, „którzy równe wnieśli oferty“, uwzględnieni będą ci, którzy mają prawo rybołowstwa w odnośnym rewirze.

Przyjęto dalej b z dyskusyi, z odrzuceniem poprawek p. Lasockiego §§ 9, 10, 11.

Z dalszego porządku, na wniosek komisyi szkolnej odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia 80 petycyj Towarzystw pedagogicznych w sprawie zmiany ustawy z dnia 2 maja 1873 r Nr. 251 o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych; przechodzi zaś Izba do porządku nad 9 petycyami gmin powiatu jasielskiego o uwolnienie ich od dawniejszych zobowiązań od prestacyi na opłacenie nauczycieli; i odstąpiono Radzie szkolnej petycyę Karoliny Obolewińskiej, młodszej nauczycielki w Porębie Żegota o przemianę zajmowanej przez nią posady na posadę nauczycielską z płacą 300 złr.

Na wniosek Komisyi drogowej odstąpiono Wydziałowi krajowemu petycyę Wydz. pow. w Gorlicach o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach komunikacyjnych Ropa-Wesoła i Biecz-Golanka i wezwano rząd, aby załatwił petycyę zwierzchności gminnej Chyrów w przedmiocie zniesienia zapory mytniczej w śródmieściu. Odstąpiono dalej Wydziałowi kraj. petycyę gmin Braciejowa, Gawryłowa i Stasiówka o subwencyę na drogę, prowadzącą z Dębicy do Grudnej i Brzostka, do możliwego uwzględnienia i zwolniono gminę miasta Dąbrowa od obowiązku zapłacenia funduszowi krajowemu sumy 1000 zł. jako dobrowolnego datku na budowę drogi krajowej Tarnów-Szczucin, oraz udzielono z funduszu krajowego na dokończenie mostu na Dunajcu gminie Krościenko 200 złr., a petycyę Rady powiatowej sądeckiej o wybudowanie mostu na Dunajcu odstąpiono Wydz. kraj.

Na wniosek Komisyi petycyjnej odstąpiono Radzie szkolnej petycyę nauczycieli szkoły w Nowym Targu o udzielenie dodatku drożyźnianego i petycyę Stanisława Kominkowskiego, nauczyciela w Nowym Targu, o udzielenie zapomogi lub zaliczki na płacę do możliwego uwzględnienia.

Petycyę Wydziału powiatowego jasielskiego o wyjednanie bezzwłocznego wykonania rozporządzenia c. k. krajowej dyrekcyi skarbu z dnia 26 grudnia 1882 do l. 66.184 w przedmiocie przyznanych ulg w podatkach odstąpiono rządowi do spiesznego załatwienia.

Na wniosek Wydziału krajowego załatwiono 14 spraw o zezwolenie na pobór opłat mytniczych.

W sprawie petycyi miasta Stryja uchwalono: Petycye o najrychlejsze ustanowienie Trybunału pierwszej instancyi w tem mieście odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi z wezwaniem, ażeby uchwałami Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 15 grudnia 1873, 4 maja 1875, 5 października 1878, 24 lipca 1880 i 6 października 1862, uznanej naglącej potrzebie ustanowienia Trybunałów I. instancyi w Sanoku, Jaśle, Stryju i Czortkowie jak najrychlej zadość uczynił.

Załatwiono też kilka innych spraw co do przeniesień miejscowości z jednych okręgów sądowych do innych. Kruczkowskiemu i Gromadce, nauczycielom ludowym, przyznano 30 i 40 złr. rocznego dodatku pięcioletniego, a P. Kuczyndykowi 111·75 złr. na wkładkę do funduszu emerytalnego, oraz załatwiono kilkanaście petycyj nauczycieli w różnych sprawach.

Przychodzi zaś Izba do porządku nad petycyą miasta Sanoka o przyjęcie na fundusz szkolny emerytur i pensyi wdowich.

Petycyę Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o dotacyę na podręczniki, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

Koniec posiedzenia o g 3, następne w czwartek o 11 rano.

Ugoda z Węgrami a żądania wiecu lwowskiego.

Wiedeń, 10 stycznia.

Rokowania ugodowe między Austryą a Węgrami nie zupełnie jeszcze skończone. Dotąd z wszelką pewnością nie wiele szczegółów wiadomo, o niektórych wiadomości są mętne, niedokładne, albo nawet żadne. Wiadomo tylko, że się ostatecznie zgodzono za zaprowadzenie ceł na wiele artykułów handlowych, tak wyrobów fabrycznych jak i płodów surowych, dalej że na zboże ma być zaprowadzone cło w takiej wysokości, jak przeszłego roku dodatkowo do noweli cłowej proponowano, t. j. w wysokości ceł niemieckich. Przez to stałoby się zadość żądaniu Galicyi, wypowiedzianemu niejednokrotnie, a w grudniu powtórzonemu na wiecu rolników we Lwowie. Uchwała wiecu pod tym względem jest więc spóźnioną, ale w sam raz na czasie było poruszenie tej sprawy przez *Koło polskie* we Wiedniu podczas sesyi jesiennej. Wówczas poruszenie tej sprawy wywołało niezadowolenie stronnictwa ultra-rządowego, które wcale się nie spostrzegło, że to właśnie może być rządowi bardzo dogodnem.

Inna uchwała wiecu, odnosząca się do warunków, pod jakiemi bank austro-węgierski ma użyczać odtąd pożyczek, będzie również spełnioną, chociaż bank o niej nie wiedział, i to, jak twierdzą, na żądanie samego banku, który żąda w nowej koncesyi upoważnienia do udzielania pożyczek bez koniecznego podpisu przynajmniej jednej firmy protokułowanej. Żądanie to można tylko tak tłomaczyć, że bank na przyszłość ma zamiar pożyczać na weksle dłużnikom, zasługującym na zaufanie, chociaż nie firmowym, a zatem właścicielom tabularnym i t. p. Pieniądz bowiem jako towar potaniał znacznie, t. j. stopa procentowa zniża się coraz bardziej, czyli innemi słowy — papiery wartościowe wszelkich kategoryi (byle pewne a nie obliczone na wyłączną spekulacyę), idą zwolna ale statecznie w górę, chociaż procent pozostaje bez zmiany. Tak n. p. renta złota w r. 1879 stała po 81·35, a ostatniego dnia r. 1885 110·25, a dziś nawet 112. W owym roku 1879 dochód z podatków wynosił 263·3 miliony złr.; r. 1885 zaś 310 mil. Wieleby można o tem mówić, skąd to pochodzi i jak się to dzieje, ale o tem, może potem, dość że to jest faktem, pomimo że równocześnie cena zboża, a szczególnie pszenicy spadła niesłychanie nisko, bo z 13·5 złr. za cetn. metr. w r. 1879 na 8·25 z końcem 1885 roku, a dotąd zniżyła się nawet jeszcze więcej.

Taka dyspr porcya, jakiej objawy wyżej przytoczono, zasługuje na bliższe zbadanie. Kwestyi tej nie można załatwić w krótkim artykuliku — nadmienię więc tylko, że jest to dobitna wskazówka, iż rolnictwo jest obecnie w stanie zupełnego przeobrażenia. Kto to uzna i pierwej się do tego zastosuje, ten wyjdzie na tem lepiej!

Spostrzeżono to i wskazywano już dawniej, ale wiec rolniczy zdaje się nie podzielał tego zapatrywania, skoro tej kwestyi ściśle rolniczej wcale nie poruszył, przypuszczając, że rolnictwu najskuteczniej można będzie pomódz wysokiemi cłami na zboże obce, skoro to żądanie postawił na pierwszym miejscu. Bez wątpienia cośkolwiek to może pomódz, ale — jak się zdaje, nie wiele, tak przynajmniej wolno wnosić ze skutków podwyższenia ceł w Niemczech, gdzie ceny zboża w jesieni roku przeszłego — w kwartał po zaprowadzeniu ceł, spadły znacznie w porównaniu z cenami na wiosnę.

Ale cóż począć? W tem sęk! Rolnictwo nie da się zmienić „na poczekaniu“, nie może szybko przystósować się do odmiennych warunków, tak mówią ziemianie i bardzo słusznie. Jednak na to, co się obecnie dzieje, wskazywano od lat kilku i nie bez pewnego skutku gdzieindziej, w Galicyi zaś jakoś temu nie wierzono. Zresztą *Czas*, który to uważnie czytałem, w szeregu artykułów niby noworocznych, wykazuje, że nie wszędzie w Galicyi jest tak rozpaczliwie źle, jakby się zdawało. Wskazuje on tam na włościan i mieszczan, którym się bynajmniej źle nie dzieje, przeciwnie widzi tam wzrost dobrobytu; a co do ziemian twierdzi, iż przynajmniej na czwartej części Galicyi, gdzie są lasy, można będzie przebyć trudną chwilę. Najgorzej ma być tam, gdzie nie ma ni lasów ni pastwisk, a zatem w równinach i na Podolu.

Trudno stąd dochodzić słuszności tego zapatrywania, ale też trudno zupełnie w to uwierzyć. Na dolinach i na Podolu bowiem jest większa część gorzelń, w których przy dzisiejszym spadku cen na ziarno i przy kartoflach prawie bez ceny, a przy cenach okowity nie zgorszych można przecież odbijać się jako taka pędzeniem spirytusu i wypasem wołów, których cena również trzyma się nie źle w porównaniu z ceną ziarna.

Zresztą tam, gdzie rolnictwo oparte przeważnie na produkcyi ziarna, a szczególnie pszenicy, tam muszą być przecież pewne zapasy gotówki z czasów, kiedy pszenica płaciła na targowicy wiedeńskiej przeszło 13 złr. Nie wiem, chociaż mógłbym się domyślić, jaką na to będzie prawdopodobnie replika, — lecz to wiem, że rolnictwo musi przedewszystkiem samo w sobie szukać środków — nie do przebycia „przesilenia“, lecz do odbycia zupełnego przeobrażenia się, i o takich to środkach wiece rolnicze jeszcze długo mają co radzić, z czego jeszcze bynajmniej nie wypływa, by rozliczne żądania wiecu lwowskiego, domagające się ulg od rządu, nie były uzasadnione.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 stycznia.

Urzędowy lwowski korespondent *Czasu* znowu pisze o nowych rozruchach włościańskich. Podajemy to doniesienie bez zmiany i jak na teraz bez uwag.

„Znane baśnie o powstańcach, które jesienią obiegały w czterech powiatach zachodnio-galicyjskich, a w jednym powiecie, pilzneńskim, nawet już były wywołały ruch niespokojny między ludnością włościańską, przycichły były zupełnie, dzięki wczesnej a przytem energicznej interwencyi władz. Dopiero w ostatnich czasach wypłynęły znowu baśnie podobne i to nie w powiatach, w których się już raz wylęgły, lecz w innym pogranicznym, koło Tarnobrzega. Zaczęto tam rozpowiadać sobie, że pewien poważny obywatel, znany i szanowny w całej okolicy, werbuje ochotników do powstania i płaci każdemu na rękę po 50 złr., a z chwilą wejścia w szeregi po 300 złr. Rzecz naturalna, że nie brakło głów ciemnych, w których brednia ta kołkiem utkwiła. I teraz jednak władza w porę wystąpiła z interwencyą. Jeszcze brednia ta tak się nie rozbiegła, żeby nie można było dójść po nitce do kłębka. Jeden z gorliwszych propagatorów niepokojącej baśni jest pod kluczem i zapewne wyśpiewa wszystko, co wie o genezie urojeń powstańczych. Rzecz oczywiście nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa, bo widok jednego uwięzionego otrzeźwi i uspokoi ciemnych a łatwowiernych włościan. W każdym razie jednak na obywatelstwo i duchowieństwo spada obowiązek pilnego czuwania i wspierania władzy. Czy brednia Tarnobrzeska o werbowaniu do powstania jest tylko echem pilzneńskich baśni o gromadzeniu się powstańców w tamtejszych lasach, czy czemś całkiem nowem, to się dopiero pokaże. W każdym razie rzecz to poważna, której lekko traktować nie można.“

Sprawa obsadzenia katedry arcybiskupiej poznańsko-gnieźnieńskiej jest podług doniesienia *Gazety Krzyżowej* już zdecydowana. Kandydatem ma być Polak ze Szlązka rodem. Kandydatura protegowanego dawniej przez rząd ks. Waniury została stanowczo cofniętą.

Do dzienników poznańskich donoszą, że w dniu jubileuszu cesarskiego okolica Lubawy w Prusach Zachodnich była widownią dziwnej demonstracyi. Gdy ksiądz Hebel, proboszcz w Prątnicy, należący do narodowości niemieckiej, zaśpiewał stosownie do rozporządzenia biskupa chełmińskiego „*Te Deum*“, opuścili wszyscy parafianie kościół. Tylko ksiądz pozostał sam z organistą.

Dalszy ciąg tej demonstracyi odbył się na uczcie. Ksiądz Hebel przyszedł z kieliszkiem swym do tutejszego sędziego okręgowego p. Kretschmera z temi słowy: „Pan pozwolisz, że trącę się z nim na zdrowie naszego najjaśniejszego pana“. Na to sędzia Kretschmer odpowiedział: „Z panem trącić się nie mogę, gdyż pan jesteś katolikiem, a katolicy nie mają ani cesarza ani króla“. Gdy się ksiądz proboszcz Hebel na to słusznie oburzył, pan sędzia Kretschmer wstał i uderzył go w policzek. Zelżony w ten sposób ksiądz odrzekł, że on za to bić się z nim nie myśli, nie chcąc profanować dnia tak uroczystego, tem więcej, że p. sędzia Kretschmer policzka z jego ręki nie godzien. Gdy p. Kretschmer na to powtórnie do ks. proboszcza Hebla się porwał, wtedy wstali obecni panowie i pana sędziego zbiwszy, wyrzucili za drzwi.

Sejm czeski zakończył dnia 11 b. m. rozprawy nad budżetem, a wkrótce będzie musiał postanowić coś w sprawie językowej, poruszonej wnioskami Plenera i Trojana. W komisyi, wyznaczonej do rozbioru tych wniosków, postawił p. Facek żądania: 1) aby z uwagi, że rozdzielenie kraju pod względem językowym sprzeciwia się równouprawnieniu i nadweręża jedność i niepodzielność królestwa czeskiego — nad wnioskiem Plenera przejść do porządku dziennego; 2) wezwać rząd, aby na najbliższej sesyi przedłożył projekt do ustawy, któraby uznając równouprawnienie zapewniła swobodę używania obu języków krajowych, oraz któraby orzekała, że każda sprawa przez wszystkie instancye ma być załatwioną w tym języku, w którym została do władzy podaną.

Przy ściślejszych wyborach do Rady miejskiej w dzielnicy Starego miasta większość absolutna padła na trzech Czechów, czwarty Niemiec nie otrzymał absolutnej większości i z tego powodu komisya nie uznała go za wybranego. Niemcy twierdzą, że przy wyborach ściślejszych absolutna większość nie jest konieczną i zapowiadają zażalenie do trybunału administracyjnego na wypadek, gdyby Rada miejska nie uznała tego wyboru.

W sejmie węgierskim rozpoczęła się wczoraj rozprawa generalna nad tegorocznym budżetem. Referent komisyi skarbowej Hegedüs porównuje budżet tegoroczny z przeszłorocznym i wykazuje, że mimo znacznie większych wydatków na różne inwestycye i na administracyę bilans ogólny pogorszył się tylko o 2 miliony, choć ż dochód ze sprzedaży dóbr skarbowych policzono tylko na 3 mil. — Mimo to wszystko z powodu ustawicznego niedoboru tak sejm, jak i rząd muszą dołożyć wszelkich starań, aby przez możliwe oszczędzanie dążyć do równowagi.— Następuje minister skarbu daje różne wyjaśnienia, zapewnia, że obecnie po wybudowaniu całej sieci projektowanych kolei skarbowych nastąpi zmniejszenie wydatków na inwestycye i zapowiada jak najściślejszą oszczędność. Dochód przeszłoroczny w porównaniu z preliminarzem dał o 3 miliony więcej przy podatku gruntowym, a 1 milion przy konsumcyjnym. — Skutkiem wielu skreśleń w komisyi niedobór tegoroczny zmniejszy się o przeszło jeden milion.

Mocarstwa europejskie wysłały nareszcie zbiorową notę, wzywającą Serbię, Bułgaryę i Grecyę do rozpuszczenia wojsk. Jak wczorajszy telegram z Belgradu donosi, nota ta została już wręczona gabinetowi serbskiemu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie sprawiła ona w Serbii miłego wrażenia. Rząd serbski nabrał w ostatnich dniach nieco otuchy i zaczął się znowu zastanawiać nad możliwością uzyskania pewnych terytoryalnych korzyści. Podczas konferencyi, które wszystkie stronnictwa polityczne odbywały w Belgradzie, przeważało zdanie, że Serbia powinna przewlekać układy i nie podpisywać warunków pokoju, dopóki kwestya rumelijska nie zostanie załatwioną w sposób zgodny z interesami serbskiego narodu.

W Belgradzie spodziewano się, że odwlekanie ostatecznej ugody skłoni mocarstwa do wynagrodzenia Serbii przyznaniem jej kilku pogranicznych powiatów. Zgodnie z tem zapatrywaniem donoszą z Belgradu do *Budap. Corresp.*, iż Serbia powzięła już stanowcze uchwały w sprawie warunków pokoju z Bułgaryą. Żąda ona niezmiennego utrzymania *status quo ante*, gdyby zaś Bułgarya miała otrzymać powiększenie terytoryalne, zażąda także Serbia odpowiedniego rozszerzenia swoich granic i przyznania jej nie tylko okręgu widdyńskiego lecz także trneńskiego. Rząd serbski kładzie dla tego szczególniejszy nacisk na wcielenie do królestwa okręgu trneńskiego, gdyż w przeciwnym razie Bułgarzy każdej chwili mogliby zagrozić Macedonii. Serbia stoi niezłomnie na tem stanowisku, że wojska jej nie zostały wcale pokonane, a gdyby hr. Khevenhüller nie był interweniował, generał Horvatovic byłby w najbliższym czasie zajął Widdyń.

Wszystkie te nadzieje Serbii opierały się na przypuszczeniu, że Bułgarya, nie chcąc wszczynać drugiej wojny, zgodzi się na pewne ustępstwa. Zbiorowa nota mocarstw unicestwiła te widoki. Po rozpuszczeniu wojsk serbskich nie będzie mogła Serbia popierać swych żądań. Dla tego też należy uważać tę notę, która jak urzędowy telegram stwierdza, została wysłaną na wniosek rządu rosyjskiego, za krok przychylny dla Bułgaryi.

We wspólnej nocie wyrażono nadto nadzieję, że jeżeli Serbia, Bułgarya i Grecya rozpuszczą swe armie, Turcya pójdzie za ich przykładem. W ten sposób wdały się mocarstwa zarazem w spór między Grecyą i Turcyą. Widocznie nie nadeszła jeszcze pora, w której dyplomacya europejska, idąc za zdaniem berlińskiej *Post*, przestanie się mięszać w sprawy bałkańskie i pozostawi państwom bałkańskim swobodę w działaniu.

Nowy gabinet serbski nie może się ukonstytuować. Między stronnictwem postępowem i partyą radykalną nie przyszło do porozumienia. Radykalni nie chcą brać udziału w pracach rządu, dopóki program nowego gabinetu nie obejmie powszechnej amnestyi. Ristic i Nowakowicz nie chcą się jednak na to zgodzić, gdyż amnestya, wydana w skutek układów z opozycyą, nie miałaby doniosłego znaczenia. W Belgradzie spodziewają się jednak, że król Milan uprzedzi życzenia radykalistów i ułaskawi przestępców politycznych, nie czekając końca układów między przywódcami stronnictw.

Z Aten donoszą, że posłowie zagraniczni wyrazili Delyannisowi obawę, że w razie wojny Grecyi z Turcyą, ruch handlowy na morzu Śródziemnem może doznać przeszkody zarówno ze strony floty greckiej, jak i tureckiej. Delyannis odpowiedział na to, że Grecya nie zamierza prowadzić wojny morskiej, lecz pragnie jedynie bronić swych interesów na półwyspie.

Francuski minister skarbu p. Sadi Carnot zwrócił się na ostatniej radzie ministrów do swych kolegów z prośbą o dokładne zbadanie zestawionego przez poprzedni gabinet budżetu w celu zaprowadzenia jak największych oszczędności. — Koszta protektoratu nad różnemi zamorskiemi krajami mają być w tym roku wciągnięte w budżet zwyczajny. Ministrowie wojny i marynarki przyrzekli prezesowi gabinetu wykreślić z budżetu wszystkie wydatki, które nie są niezbędnie potrzebnemi. Mimo tych oszczędności nie uda się ministrowi skarbu usunąć deficytu P. Sadi Carnot zamierza go pokryć przez nieznaczne podwyższenie podatku od spirytusu. Rok ubiegły był bardzo niepomyślnym dla skarbu francuskiego. Podatki pośrednie przyniosły skarbowi o 35 milionów franków mniej niż w roku 1884, a o 5 milionów mniej, niż przewidziano przy układaniu budżetu.

Nowy minister marynarki, admirał Aube, zamierza wprowadzić wiele ważnych reform. Jest on przeciwnikiem wielkich statków pancernych, natomiast zwolennikiem łodzi torpedowych, do których poprzednik jego, admirał Galibert, nie mógł nabrać zaufania.

Książę Monaco wydał dekret, wydalający Jezuitów ze swego państewka. Zakon ten utrzymywał od lat dwudziestu w klasztorze Nawiedzenia szkołę, w której wychowywali się synowie wielu arystokratycznych rodzin włoskich. Wybudowawszy sobie jednak nowy okazały zakład w San Remo, opuścili Jezuici stary klasztor i zażądali od księcia zwrotu wydatków, poczynionych na ulepszenie tego budynku w kwocie 298.000 fr. Książę odmówił temu żądaniu a zakon wytoczył mu proces sądowy. W odpowiedzi na ten krok zakonu, wydał książę dekret banicyjny. Ludność księstwa wniosła prośbę o cofnięcie dekretu, ale książę opiera się dotychczas życzeniu poddanych.

Niespodziewanie nadeszła z Hiszpanii wiadomość, iż w forcie San Julian, położonym pod Kartageną nad samym brzegiem morza Śródziemnego, wybuchnął rokosz. Urzędowa depesza, którą zamieściliśmy wczoraj, wspomina o wdarciu się chłopów do fortu; dzienniki madryckie przypisują cały ten wypadek republikańskim knowaniom. Gubernator Kartageny, gen. Fajardo, odniósł trzy rany w chwili gdy przemawiał do powstańców. W nagrodę za osobistą odwagę zamianowała go królowa Krystyna generałem-porucznikiem i posłała mu swego przybocznego lekarza. W Kartagenie ogłoszono stan oblężenia. Gdy wieść o tym wypadku nadeszła do Madrytu, minister Sagasta zawołał: „Ubolewam nad tem zajściem, gdyż narobi ono wiele hałasu zagranicą“.

Ekonomiczny dziennik angielski *Statist* podaje nowy sposób załatwienia sprawy irlandzkiej. Zdaniem tego pisma powinien rząd angielski wykupić wszystkie dobra w Irlandyi za angielskie papiery rządowe. Wydatki skarbu angielskiego powiększą się wskutek tego o 5 milionów funtów rocznie, które Anglia będzie wypłacać dzisiejszym właścicielom tytułem procentu. Natomiast władze autonomiczne w Irlandyi przyjmą na siebie inne wydatki, ponoszone dotychczas przez Anglię, a pokrywać je będą z czynszów dzierżawnych, które dzierżawcy gruntów rządowych składać będą do kas irlandzkich. Rząd angielski będzie tylko właścicielem ziemi nie pobierając z niej bezpośrednich dochodów, przestanie on się troszczyć o drobne sprawy wyspy, a egzekucyą zaległych czynszów będą się musiały zająć władze autonomiczne, jeżeli nie zechcą się pozbawić głównego źródła dochodów.

Z Merwu piszą do perskiej gazety *Ssems*, co następuje: Miasto Merw już na wpół przybrało charakter rosyjski. Ludność przejmuje od swych nowych współobywateli język, odzież i obyczaje. Hojność Rosyan dużo się przyczynia do zruszczenia Merwińców. Rozporządzenia miejscowych władz ogłaszają się w językach perskim, turkiestańskim i rosyjskim. Po szkołach rozdają się bezpłatnie gramatyki rosyjsko-perskie i książki do czytania. Notablom przyobiecano, że ich synowie, skoro się nauczą po rosyjsku, oddani zostaną na koszt skarbu do zakładów naukowych rosyjskich. Po ukończeniu budowy kolei żelaznej do Merwu rozpoczętą zostanie budowa pałacu i wielkiego arsenału.

Komitet artystyczny.

Świeżo wyznaczony przez Wydział krajowy „komitet artystyczny“ dla sceny krakowskiej, jak się dowiadujemy, zażądał od Wydziału „szczegółowej instrukcyi“ co do powierzonego mu zadania. Obowiązek „nadzorowania sceny“ przez „komitet artystyczny“ polegać może tylko na czuwaniu, aby teatr krakowski stał na wysokości wymagań, jakie dobrej scenie polskiej stawić można, tak pod względem repertuarzu, jak przedstawienia. Sama istota takiego zadania wyklucza możność wydania „szczegółowej instrukcyi“. Pierwsza zatem uchwała komitetu nie zbyt pomyślnie dozwala rokować o jego przyszłej działalności. Komitet złożony z fachowych znawców dramatycznej literatury i sztuki, nie żądałby zaiste „szczegółowej instrukcyi“ od Wydziału krajowego. Któż wie? może Wydział zażąda jej teraz od Sejmu? — W każdym razie ubolewać należy nad niewłaściwym składem „komitetu artystycznego“ a szczególniej nad tem, że weszli do niego obaj naczelnicy władzy autonomicznej i politycznej, którym i tak ingerencya w sprawach teatralnych przysługa, a których powaga urzędowa ucierpiećby tylko mogła na tem, gdyby nią się zasłaniać chciało przed pociskami krytyki nieudolne kierownictwo sceny. Powtarzamy: obecny skład komitetu tego jest w swoim rodzaju unikatem, i chyba w Rosyi z czemś podobnem spotkaćby się można. „Znawcą“ władza nikogo zamianować nie może w sprawach artystycznych, tylko z grona uznanych znawców zamianować tych, których za najodpowiedniejszych uważa. Jeżeliby zresztą zasada, jaką w tej mierze Wydział krajowy kierowaćby się zdawał, konsekwentnie przeprowadzoną być miała, należałoby do tego „komitetu artystycznego“ zaprosić także dyrektora policyi, naczelnego prokuratora, prezesa sądu karnego itd.

Zanim „szczegółowa instrukcya“ przez biura Wydziału krajowego wypracowaną, a przez Wydział wydaną zostanie — co się tymczasem dziać będzie z teatrem, przez ustąpienie p. Sarneckiego pozbawionym w połowie sezonu artystycznego dyrektora? *Roma deliberante Saguntum periit.*

Kronika.

Kraków, 13 stycznia

Posiedzenie Rady miejskiej, jak donosiliśmy, odbędzie się jutro, we czwartek, o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad preliminarzem budżetu na rok 1886, oraz sprawy inne, niezałatwione na ostatniem posiedzeniu Rady.

Towarzystwo św. Łukasza. Na nadzwyczajnem ogólnem zebraniu członków Towarzystwa, które się wczoraj odbyło, wybrano do Wydziału w miejsce ustępujących członków: dra Smolkę, dra Jordana, p. Władysława Fiszera i ks. Polkowskiego. Ustępujący członkowie uporczywie trwali na opozycyjnem stanowisku, usiłując wszelkiemi środkami przekonywać i razić obrońców instytucyi, domagających się dłuższego dla niej żyoia. W obronie tej stawali: dr. Smolka, dr. Jordan, hr. Bniński, dr. Baranieoki, ks Sutor i ks. prof. Pelczar, a za nimi większość zgromadzenia. Przykrem było stanowisko wiceprezesa hr. Antoniego Potockiego, który z obowiązku przewodniczył obradom. Uzupełniony Wydział rozpocznie w tych dniach swoje czynności wyborem prezesa, wiceprezesa oraz skarbnika.

Otrzymujemy następujące pismo: „Przed kilku dniami wyczytaliśmy w *Nowej Reformie* artykuł,

podany przez kółko młodzieży akademickiej, domagający się święcenia 500 letniej rocznicy wstąpienia na tron Jagiellonów i zbratania zawiązków połączenia Polski z Litwą. Nie wątpimy, że szlachetna myśl ta, w młodych sercach zrodzona, znalazła daleki oddźwięk i że gorąco przez całe nasze społeczeństwo przyjętą została. Przekonani jesteśmy, że nie ma nikogo między nami, ktoby nie chciał obchodzić tak wielkiego narodowego święta i nie uważał za obowiązek swój przyczynić się do jego uświetnienia, do upamiętnienia jednej z najpiękniejszych kart wspomnień szczęśliwej naszej doli.

„Stosunkami naszymi, głównie terytorialnymi i materyalnymi powodowani, przywyczailiśmy się do święcenia ważniejszych uroczystości, by przez to wspanialej wypadły. Tak złączyliśmy obchód jubileuszu Kraszewskiego z aktem poświęcenia odrestaurowanych Sukiennic, tak uczciliśmy od razu pamięć króla zwycięzcy z pod Wiednia, i mistrza Matejkę, tak wypada i teraz postąpić.

„Na obcej ziemi, zdala od swoich, 30 już lat leżą zwłoki największego naszego wieszcza. Pragnieniu całych mas narodu, od tak dawna i tylokrotnie wyrażanemu, aby drogie relikwie sprowadzić do kraju i umieścić je tam, gdzie królowie nasi spoczywają, dotychczas nie stało się zadość. Obecnie nadarza się najlepsza do tego sposobność: mając uczcić tego, który pierwszy dał podstawę skojarzenia nas z nadniemeńskimi braćmi, nie powinniśmy, nie możemy zapomnieć o tym, w którym idea ta żywe znalazła uosobienie, który będąc najszlachetniejszym synem Polski, całą potęgą wielkiego serca gorąco ukochał Litwę.

„Powodów do dłuższego odwlekania przeniesienia jego nie mamy żadnych — sprzeciwiać się woli ogółu bez słusznej przyczyny, nie godzi się; nie pozostaje nic innego, jak przystąpić w bieżącym roku do dzieła. Dotychczas umieliśmy, a przynajmniej chcieliśmy szanować pamiątki i świętości nasze narodowe — dlaczegożbyśmy tylko w tym jednym wypadku mieli okazywać niedołęstwo?"

P. Stefana Rogozińskiego formalnie przyjmują Krakowianie. Nie ma dnia, w którymby sympatyczny nasz gość nie był zmuszonym choć kilku chwil spędzić w jednem z coraz to liczniejszych kół przyjaciół. W sobotę był on wraz z niedawno do miasta naszego przybyłymi braćmi swymi podejmowany gościnnie na wieczorze u pp. prof. Ign. Ołdakowskich, gdzie się wesoło bawiono do późnej nocy, wczoraj zaś był na wieczorze u p. Adama Miłszewskiego, prezesa banku pobożnego, na Czarnej wsi, gdzie również wesoło czas spędził w mieszczańskiem kółku i jak zwykle opowiadając bez końca o Afryce.

Wielki koncert dra Fr. Bylickiego podobno ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych, tutejszych, oddawna zapowiedziany, już niezadługo ma przyjść do skutku. Dochód wyłącznie na wygnańców z Prus. Wobec tego, czy dobrze robi stowarzyszenie pp. farmaceutów nie zajmujące się specyalnie muzyką, że urządza koncert na cel wspomniany, a co ważniejsze, że w ręce tegoż powierza początkującym adeptom sztuki. Dlaczegoż koncert? Wszak pp. farmaceuci mogliby urządzić odczyt, teatr amatorski, lub inne produkcye, nie przechodzące granic ich kompetencyi. Urządzanie koncertów należałoby zostawić artystom-specyalistom. Oceniając najpoczciwszą intencyę szanownego stowarzyszenia, lękamy się aby takie hazardowne bo niekompetentne wdawanie się w obce rzeczy, nie zaszkodziło najbardziej naszym biednym wygnańcom, zniechęcając zawiedzioną publiczność do wysłuchania produkcyj prawdziwie artystycznych, które miejscowi muzycy jej gotują, a za co poważniejsza kwota powinnaby wpłynąć do kasy komitetu wygnańców.

Bezpłatny odczyt popularny wypowie w niedzielę dnia 17 bm. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego ks. dr. Chotkowski, za temat biorąc „chrzest Litwy". Odczyt przyjdzie do skutku staraniem Wydziału krakowskiego Towarzystwa „Oświaty ludowej". Zaproszenia z biletami do Towarzystw i zakładów fabrycznych i handlowych rozesłał Wydział listownie. Nadto można się zgłaszać po bilety do biura Wydziału (Rynek Nr. 22, I piętro między godziną 2 a 3 popołudniu. W tym czasie wydawane będą także członkom towarzystwa. Początek odczytu w niedzielę o 3 popołudniu.

Nowy Rok, według obrządku grecko-katol przypadający w dniu dzisiejszym, obchodzony był w kościele św. Norberta uroczystem nabożeństwem, które celebrował paroch parafii tutejszej ks. Borsuk. W uroczystości święcenia Jordanu, przypadającej w przyszły poniedziałek, weźmie także udział duchowieństwo obrządku rzymsko-katolickiego.

Wielkie śniegi nietylko u nas, lecz w całej zachodniej Europie spadłszy, sprawiły przerwy w komunikacyi. W Krakowie drobny wprawdzie, lecz obfity śnieg pada stale trzeci dzień. Wiedeń, Peszt, Paryż, Londyn itd. w niedzielę zasypane były śniegiem. Linie telegraficzne, lasy i sady wiele w skutek tego poniosły szkód.

W skutek zasp śniegowych, mimo że pociągi osobowe ciągnione są dwoma lokomotywami, spóźniają się i tak: Wczorajszy wieczorny pospieszny wiedeński pociąg zamiast o godz. 8 minut 52 przybył do Krakowa dopiero po wpół do 11 w nocy. Osobowy wczorajszy pociąg przybył z Wiednia do Krakowa zamiast o godz. 10 minut 12 dopiero o $11^{3}/_{4}$ w nocy. Poranny dzisiejszy mięszany pociąg ze Lwowa spóźnił się tylko o kilka minut, natomiast lwowski pospieszny pociąg zamiast przybyć o godzinie 6 minut 56 przybył dopiero o godzinie 10 rano. — Wczorajszy wieczorny pospieszny pociąg mięszany odjechał z Krakowa do Lwowa w swoim czasie bez połączenia z wiedeńskim, — w taki sposób dziś rano pospieszny pociąg odszedł do Wiednia z Krakowa.

Śnieg został w znacznej części usunięty z naszego miasta dzięki zapobiegliwości straży pożarnej miejskiej.

Oprócz miejskich wozów przeszło sto wynajętych furmanek przez cały dzień dzisiejszy zajętych było wywożeniem śniegu z ulic miasta. Wynajęto również wielu robotników do nasypywania śniegu na wozy.

Prezydent miasta na podstawie uchwały sekcyi V, nadał zapomogę z fundacyi śp. Ludwika Helcla dla podupadłych rzemieślników (procenta od obligacyi indemnizacyjnej na 1000 złr.) Augustowi M., majstrowi ślusarskiemu.

Zwłoki ś. p. Floryana Sternstein Helcla, zmarłego w Mianocicach w d. 6 b. m., złożone zostały wczoraj w tutejszej kaplicy cmentarnej, powstałej, jak wiadomo, z fundacyi Helclów. Nabożeństwo za ś. p. Floryana odprawionem zostanie jutro o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem na r. 1886 wyszedł właśnie z druku i może być nabyty w urzędach starostw.

Z Wielopola piszą do nas z prośbą do właściciela psa w domu pod Nr. 8, ażeby raczył uwolnić mieszkańców z okolicznych popisów swego wychowańca po nocach, odprawianych tak, iż nikt w sąsiednich domach sypiać nie jest w stanie.

Indywiduum, mieniące się Janem Krzyżanowskim, nachodzi od dłuższego czasu klasztory i domy tutejsze, wyłudzając od osób łatwowiernych datki, to niby na odbycie podróży swej z Wiednia do Przemyśla, to pod innemi pozorami. Władza, do której to należy, położy zapewne kres wygodnemu temu przedsiębiorstwu.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Sporysza Ign i Augiello Aleksandra za włóczenie się po domach z prośbą pisemną, przez nich sporządzoną, a zaopatrzoną fałszywym podpisem urzędu parafialnego N. Maryi Panny, na podstawie której zbierali datki dla właściciela karczmy; Korzonka Franciszka z Zabierzowa za kradzież, Robaka Jana za sprzeniewierzenie; Gdowskiego Jana, złodzieja niebezpiecznego, za kradzież obuwia; Siekierskiego Antoniego za podejrzane posiadanie pierścionka złotego z koralem; Krzywdzińską Józefę z Półwsia za kradzież lichtarza w kościele św. Barbary.

Okropny wypadek, jaki spotkał rodzinę jednego z nieszczęśliwych wygnańców z Prus, opisuje *Gazeta lwowska*. Jan Kowalski, czeladnik szewski, liczący lat 34, pochodzący z Warszawy, wydalony przed 4 miesiącami wraz z żoną swoją Elżbietą i dwojgiem dzieci: 4-letnią Heleną i 13 miesięcy liczącą Kaźmierą z Torunia, w Prusiech, gdzie przez wiele lat przebywał, osiadł we Lwowie, otrzymawszy zajęcie jako dozorca latarników u przedsiębiorcy naftowego oświetlenia miasta. Wczoraj rano o godzinie 9 wyszedł Kowalski z domu do służby, a za chwilę po nim i żona jego, zapaliwszy w piecu, udała się do miasta, mianowicie do komitetu wygnańców poznańskich po zapomogę, pozostawiwszy wspomniane dzieci bez dozoru w mieszkaniu. Kiedy o godzinie 11 przed południem Kowalska powróciła do domu, zastała już w sieniach takie kłęby dymu, że nie mogła wejść do mieszkania i dopiero przywołany stróż wyważywszy okno, zdołał dostać się do wnętrza tegoż i wynieść dzieci, z których starsze leżało na podłodze, a młodsze na łóżku, lecz już bez życia, uduszone dymem. Wszelkie usiłowania, aby je przywołać do życia, pozostały bez skutku.

W Kołomyi dnia 1 lutego odbędzie się w sali kasyna resursy bal, na korzyść weteranów wojsk polskich z 1831 roku.

Do naśladowania. *Gazeta kielecka* ogłasza następującą uchwałę zebrania gminnego w Ciechanowicach (pow. olkuski): 1) Nikomu nie wolno palić tytoniu, kto nie jest pełnoletni. 2) W niedzielę i wszystkie święta nie wolno wyjeżdżać na zarobki. 3) Każda wieś obowiązana jest najpóźniej w ciągu 3 miesięcy sprawić sikawkę. 4) Karczmy wszystkie mają być w niedzielę i święta otwierane nie wcześniej jak po godzinie 2 popołudniu; za każdego pijanego szynkarz płaci 2 rs. kary. Wszystkie te 4 uchwały zostały jednomyślnie powzięte, a na zebraniu było 236 głosujących.

Z Chełmskiego donoszą *Kur. Codz.*, iż właściciel dóbr Rahołupy i Wojsławice, hr Leopold Poletyłło, uwzględniając trudne położenie dzierżawców w jego majątkach, obniżył im opłatę dzierżawną o połowę. A dodać trzeba, że dzierżawcy z niepokojem oczekiwali tej chwili, gdyż wziąwszy dzierżawy lat temu pięć tj podczas świetnych cen zbożowych, płacili czynsz z morga niepraktykowanie wysoki, bo po rs. 5 i 6.

Bal polski w Wiedniu, pod protektoratem arcyks. Karola Ludwika, odbędzie się w d. 9 lutego.

Z Ameryki. W Pensylwanii czynią się przygotowania do uroczystego obchodu dwuchsetletniej rocznicy zaprowadzenia druku. W 1686 roku pojawiła się pierwsza wydrukowana u Braadforda książka. Pierwszą fabrykę papieru założono w Nowym Świecie w Filadelfii w 1690 roku, w kilka lat później syn Braadforda zaczął wydawać pierwszy amerykański dziennik.

Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił uczcić czterechsetletnią rocznicę urodzin Krzysztofa Kolumba dekretem, mocą którego mieszkańcy Korsyki, jako ziomkowie wielkiego odkrywcy, ogłoszeni zostaną obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Gdzie najlepiej aptekarzom? Nadworni aptekarze Padyszacha, pobierają 10 tysięcy guldenów pensyi rocznej, oprócz mieszkania w pałacu sułtana i przysługuje im tytuł ekscellencyi. Dwie takie ekscellencye, obaj Niemcy, obecnie mianowane zostały.

Składki. Na dom przytułku w Podgórzu nadesłał arcyksiążę Albrecht kwotę 40 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 14 stycznia: „Dyoniza", kom. w 4 aktach przez Aleksandra Dumasa.

W sobotę 16 stycznia: „Nasi najserdeczniejsi", komedya w 4 aktach przez W. Sardou; benefis p. Szymanowskiego.

W niedzielę 17 stycznia: „Gałganduch czyli Trójka hultajska" krotochwila ze śpiewami i tańcami Nestroja. Okolicznościowe śpiewki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

Nowe książki. (Filozofia):

— Lewes J. H.: Historya filozofii od Talesa do Comte'a. Przekład z ang. A. Dygasińskiego. (Dwa obszerne tomy 6 rubli). Warszawa, 1885.

— Kowerska Z: Rzut oka na hist. rozwój idei równouprawnienia kobiety. (W *Przegl. pedagog.* Zeszyt grudniowy) Warszawa, 1885.

— Maciszewski M.: O mnemonice. (W *Muzeum.* Grudzień). Lwów, 1885.

— Ribot T.: Choroby pamięci. Przełożył z franc. J. Steinhaus. Warszawa, 1886.

(Prawo, ekonomia, gospodarstwo):

— Buczyński Roman: Zarysy stanu moralnego naszego społeczeństwa. Część I. Czarna księga czynów, wypadków i zjawisk społecznych. Z dod. 35 tablic statystycznych i 4 map kryminalistycznych. Warszawa, 1885.

— *Kalendarz* dla rolników na r. 1886. Poznań, 1885.

— Kotłubaj Henryk: Kalendarz Hodowcy. Rocznik gosp. illustr. na r. 1886. Warszawa, 1885.

— Louis-Wawel Józ.: Projekt ustawy rybackiej. Lwów, 1885.

— *Podręcznik* dla rolników na r. 1886 przez A. W. Rok II. Polecony przez Tow. roln. powiatu szubińskiego. Poznań, 1885.

— Rutowski Tad. dr.: Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego. (Wyd. kraj. biura stat.). Rocznik I. Cukrownictwo i krochmalarstwo. Lwów, 1885.

Dział ekonomiczny.

Przywóz i wywóz w Niemczech zboża, mąki, kaszy, ziarn strączkowych, słodu do końca listopada 1885 r. Skutkiem nałożenia wysokich ceł w Niemczech na zboże, mąkę i ziarno mączne obawiano się, że się zmniejszy wywóz i ceny spadną. Przewidywania te spełniły się zupełnie, ale nie podniosły cen wewnątrz Niemiec do tego stopnia, aby zadowolnić producentów. Zale na niskie ceny są tam powszechne, a klasa ziemiańska dopomina się to dalszego podwyższenia ceł, to innych jakich ulg i pomocy, do których między innemi należy projekt przez rząd przyjęty—monopolu wódczanego. — Byli jednak i tacy, którzy nie bez pewnej podstawy przypuszczali, że Niemcy nie produkując tyle, ile potrzebują, muszą przecież niedobór pokryć obcem ziarnem, za cenę, za jaką można im będzie ofiarować. I ci się nie pomylili, bo mimo ceł wysokich musiano przecież sprowadzić znaczną ilość obcego towaru, a równocześnie wywieść mniej, niż dotąd bywało. Najbliższym skutkiem jest więc zmniejszenie się handlu tym towarem, pewno poskromienie się spekulacyi, i — co za tem idzie — ceny stalsze, chociaż niskie.

Przypatrzmy się cyfrom. Według zestawienia urzędu statystycznego w cesarstwie od 1 stycznia po koniec listopada 1885 r. (chociaż w pierwszej połowie roku przewidując zaprowadzenie ceł wysokich sprowadzono znacznie więcej, niż w tymże okresie dawniejszemi laty) przywieziono pszenicy 5 549.867 cetn. metr. (mniej o 1.170.594 niż w tymże okresie r. 1884), żyta 7.236.234 (mniej 1.341.575), owsa 2 060.049 (—1.406.260), hreczki 152.329 (więcej o +44.928), jęczmienia 3.962.709 (+422.272), słodu 595.130 (+17436), kukurudzy, prosa i nasion strączkowych 2.339.981 (+20910); w ogóle mniej o 3.412.883 cet. m. niż w równym okresie roku zeszłego. Ale i przywóz wszelkiego mlewa (mąki, gniecionego i łuskanego ziarna, krup, kaszy, grysiku) zmniejszył się także, bo z 530.485 cetn. metr. spadł na 258.697; tak samo przywóz ryżu zniżył się z 759.782 na 728.087.

Wywóz zboża zmniejszył się z 909.982 c. m. na 501.976, nasion strączkowych zaś podniósł z 64.579 na 77.707, a słodu z 86.038 na 50.837; wywóz wszelakiego mlewa zniżył się z 1.214.670 na 1.202.946 cetn. metr.

Nowe koleje żelazne w Rosyi. *Nowoje Wremia* donosi, że na budowę kolei żelaznych w roku 1886, mającą się uskutecznić środkami rządowemi, wyznaczone zostały w budżecie zarządu tymczasowego kolei żelaznych następujące sumy:

Baranowice-Białystok, 196 wiorst, 2,737.000 rubli;
Brześć-Hełm, 105 w., 4,092.000 rs;
Homel-Brańsk, 259 w., 8,100.000 rs.;
Romno-Krzemieńczuk, 198 w., 4,015 000 rs.;
Samara-Ufa, 454 w., 8,745.000 rs.; dalej za Ufę 300 w., 2,000.000 rs;
Siedlce-Małkinia, 63 w., 2,834.000 rs.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 12 stycznia. Na dzisiejszy targ nierogacizny sprowadzono z Galicyi 2503, z Węgier 3735 sztuk, razem 6238. Targ był w ogóle mdły, towar wyborowy, chociaż nieliczny, stracił po 1 ct. na kilogr.

Płacono za wyborowy towar po 40 do 42 ct., za średni 31—39, za lekki po 24—32 ct. za kilogram. Za wieprzki płacono lepiej, bo po 30—38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Kołomyja, 13 stycznia. Wśród oklasków i podziękowań ze strony radnych ruskich przyjęła rada gminna kołomyjska na wczorajszem posiedzeniu wniosek nagły, przez radnych polskich postawiony, by się udać z petycyą do Sejmu, aby się przychylił w ustawodawstwie szkolno-językowem do zasad hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Wydział powiatowy kołomyjski już dawniej wyraził się przychylnie o wnioskach p. Romańczuka, pochwalając myśl jego o ludowej ruskiej szkole i o ruskich paralelkach gimnazyalnych w Kołomyi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 13 stycznia. Rodzina carska przesiedliła się tu wczoraj na dłuższy pobyt.

Ukaz carski potwierdza Wielkiego ks. Michała jako prezydenta Rady państwa na r. 1886.

Tajny radca Durnowo, uwolniony z urzędu pomocnika (towarzysza) ministra spraw wewnętrznych zamianowany członkiem rady tajnej; a ks. Gagarin, dotąd gubernator w Rjazaniu, zamianowany towarzyszem ministra spraw wewnętrznych.

Bank rolniczy szlachecki otworzył z dniem dzisiejszym (1 stycznia starego stylu) pięć nowych filij na prowincyi.

Petersburg, 13 stycznia. Zwyczajny niedobór na r. 1886 obliczono na 25·1 milionów rubli; oprócz tego wyznaczono na budowę kolei żelaznych i portów wojennych 52·6 milionów. Obie powyższe sumy mają być zebrane za pomocą operacyi kredytowych t. j. pożyczką.

Belgrad, 13 stycznia. Król odjechał wczoraj do Niszu.

Belgrad, 13 stycznia. Pismo odręczne króla do Garaszanina z okazyi nowego roku (starego stylu) dziękuje mu za patryotyczną działalność, za osobiste poświęcenie się w służbie dla Serbii, dla idei państwa i dla króla. Dalej dziękuje wiernemu wojsku i ukochanemu a przywiązanemu narodowi, który w najtrudniejszych chwilach zawsze dawał dowody trafnego zrozumienia swego obowiązku dla ojczyzny i króla i przyczynił się do pokonania trudności, z któremi wypadło walczyć narodowi i królowi. Król Milan, który uważa za miły dla siebie obowiązek wszystkim serdeczne złożyć podziękowanie, prosi prezydenta ministrów, aby to wszystkim publicznie obwieścił.

Oprócz tego udziela król zupełną amnestyę dla tych wszystkich, którzy za udział w powstaniu r. 1883 zostali skazani i znajdują się w więzieniach w Belgradzie, Pozarewaczu i Niszu. Zboczenie ich oddaje zupełnej niepamięci.

Pismo powyższe kończy się następującem podpisem: Wasz szczerze wdzięczny król i naczelny wódź armii, Milan.

Ateny, 13 stycznia. Notę zbiorową mocarstw doręczono wczoraj ministrowi Delyannisowi. Nota wywołała wielkie zaniepokojenie.

Ateny, 13 stycznia. Nota zbiorowa mocarstw wzywa gabinety w Atenach, Sofii i Belgradzie, aby wojska swoje szybko i równocześnie rozpuściły do domu i żąda szybkiej odpowiedzi. Powszechnie zgadzają się na to, że owa nota zbiorowa uczyniła sytuacyą o wiele trudniejszą. Grecya odmówi formalnie żądaniu o rozbrojeniu.

Paryż, 13 stycznia. Izba poselska zagajona przez posła starszego wiekiem przemówieniem, wzywającem republikanów do jedności. Izba wybrała ponownie Floqueta prezydentem. Cała prawica wstrzymała się od głosowania.

Paryż, 13 stycznia. Izba poselska wybrała w miejsce dep. Duvelle, który został członkiem gabinetu, wiceprezydentem dep. Periera, oraz trzech dawniejszych wiceprezydentów.

Londyn, 13 stycznia. Izba gmin wybrała jednogłośnie Peela swoim prezydentem, który wybór przyjął.

Londyn, 13 stycznia. *Standard* dowiaduje się, że dotychczasowy wicekról w Irlandyi, Canarvon z końcem bieżącego miesiąca ustąpi ze swej godności.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 stycznia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	83·95
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·05
„ srebrna	—·—	84·05
„ złota	—·—	112·35
4% Renta złota węgierska	101 25	101·22
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	871·—
Akcye kredytowe austryackie	297·90	297·90
„ „ węgierskie	303·75	303 75
Londyn	—·—	127·05
Napoleondor	—·—	10·05
Lombardy	—·—	132·30
Akcye Karola Ludwika	—·—	219.—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226 50
Anglo-bank	106·20	106·—
Union	78 50	78 20
Bankverein	105 50	105·75
Staatsbahn	265·50	266 25
Elbethalb.	157·50	159·—
Tramway	196 90	198·—
Länderbank	106·—	106·—
Alpine	32 75	31·70
Marka	—·—	62·20
Rubel	123 75	123·75
Dukat	—·—	5 94
Berlin d. 13 stycznia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	493·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 13/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 —	124 75
Marki niemieckie . . . , 100 mar.	61 75	62 30
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 75	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ Banku hip.	101 75	102 50
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 40	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 50	89 50
Lwów, dnia 12/1. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	100 35
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 40	91 40
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 25	103 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 12/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 60
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	93 20
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	92 65
Wiedeń, dnia 12/1. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 90	84 05
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 05	84 20
4% „ „ złota „ „ 100	112 25	112 40
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 15	101 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 75	169 25
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 —	101 15
5% „ papierowa . . . „ „ 100	92 60	92 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
„ „ „ „ 50 „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 60	124 10

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 40	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 60	104 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 75	118 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 —	32 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	16 90	17 20
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 —	103 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 30	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 —	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-1 „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-1 „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-1 „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	— —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 [illegible]0	99 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 25	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	103 —
4½% „ „ „ „ „ 100	102 10	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 60	99 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 70	101 [illegible]
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 80	106 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 25	100 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 75	89 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 —	99 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 75	159 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 60	98 90
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 —	75 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 25
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 50
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	44 —	45 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 25
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 50	8 90
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 40	19 80
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	25 75	26 50
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . „ 50 „ w. a.	65 —	67 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	105 50	106 —
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	105 50	105 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	296 —	296 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301 50	302 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	106 —	106 30
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	871 —	874 —
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	78 —	78 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	184 75	185 25
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2282 —	2287 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	212 —	212 50
13·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	218 50	219 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 —	226 50
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	243 75	244 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	149 75	150 50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	187 25	187 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	184 —	184 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	265 50	266 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	132 30	132 80
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	467 —	469 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 95	5 97
	20-to Frankówki . . „ „	10 05	10 06
	20-to Markówki . . „ „	12 43	12 45
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
	Funty szterlingi . . „ „	12 66	12 71
	Banknoty włoskie . . „ „	50 10	50 20
	Ruble papierowe . . za 100 sztuk	124 25	124 75

Podziękowanie.

Z wdzięczności, jaką tylko rekonwalescent po przebyciu długiej a niebezpiecznej choroby dla swych dobrodziei przejęty, spełniam obowiązek publicznego podziękowania Wmu prof. Dr. **Obalińskiemu** za umiejętnie wykonaną operacyę, Wmu Dr. **St. Skoblowi** zaś za umiejętnie, bezinteresownie i z nadzwyczajną pieczołowitością i dokładnością przeprowadzoną kilkumiesięczną kuracyę, której to już jeżeli nie życie, to prawą nogę, człowiek młody, ojciec rodziny zawdzięcza.

81 1 *Piotr Dembiński.*

Uzdolnieni strycharze

potrzebni są do wyrobu 1½ miliona cegieł dla budowy kościoła w Rayczy. — Oferty składać należy: Kraków, Rynek 35, III piętro. — Oferenci za kaucyą mają pierwszeństwo. 82 1 3

Roboty murarskie

będą oddane w przedsiębiorstwo do wykonia przy budowie kościoła w Rayczy; ilość około 6 tysięcy metrów kub. — Oferty składać należy: Kraków, Rynek 36, III piętro. 83 1 3

Budowniczy koncesyonowany

Zygmunt Luks

przeniósł swoją siedzibę z **Jasła** do **Krakowa** i mieszka przy ulicy Stradomskiej l. 23.

79 1 5

CYRK MERKEL

ulica Dietlowska.

Dziś we czwartek i codziennie

wielkie przedstawienie

z zajmującym i codziennie zmieniającym się programem.

Początek o godz. 7½ wieczorem.

Bliższe szczegóły donoszą afisze.

Kasa otwarta od godz. 10 do 12 i od 2 do rozpoczęcia przedstawienia.

36 3

Serownia w Cichawie

poczta Niepołomice

sprzedaje ser Groyer i limburski w paczkach pięciokilowych po cenie 62 ct. za kilo Groyer'a, 68 ct. za kilo limburskiego; koszta opakowania osobno 14 ct.

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne sery za limburskie, przeto zwraca się uwagę, że każda wysyłka zaopatrzona jest w **znak ochronny**, przedstawiający **krowę** i napis **Cichawa p. Niepołomice.** 1616 6 10

Chłopiec dobrej konduity, lat 13—14, z ukończoną najmniej 1 gimn. lub realną, znajdzie miejsce praktykanta w handlu żelazno-norymberskim podpisanego. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

J. Launer,
1678 5 6 w Krakowie, ul. Floryańska.

Wielki Skład DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie,

Stradom Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem

1490 22 25 *Dawid Buchner.*

Majątek ziemski Osteczany

w pow. myślenickim jest zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Obszar 460 morgów, w tem 187 m. ornej ziemi, łąk 20 m., lasu szpilk. 200 m., wikla 40 morg i t. d. 2 młyny polskie, tartak o stałej sile wodnej, prawo propinacyi w murowanej karczmie przy trakcie wiedeńsko-lwowskim. Bliższa wiadomość u właściciela w Krakowie, ulica Dolnych Młynów Nr. 9, I p.

35 2 3

3000 Złr. w. a.

potrzeba pożyczki na pierwszą hipotekę realności w Krakowie. Wiadomość w **Biurze komisowo informacyjnym Wł. Jaworskiego.** Grodzka 30. 54 2

Plac Maryacki Nr. 1 (pod Murzynami).

Karol Czaplicki

Magazyn i Fabryka wyrobów złotych i srebrnych

w Krakowie,

plac Maryacki Nr. 1 (pod Murzynami),

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż utrzymuje na składzie wielki wybór towarów **złotych i srebrnych** w najnowszym guście. Wykonywa wszelkie **zamówienia** i **reperacye** punktualnie i starannie po bardzo przystępnych cenach.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje i przyjmuje w zamian.

Na zapytania z prowincyi odpowiada odwrotną pocztą. 1278 10 10

Plac Maryacki Nr. 1. (pod Murzynami).

Plac Maryacki Nr. I. (pod Murzynami.)

SZAMPAN AYALA & C°.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.

EDWARDA FUCHSA w Krakowie

Marka ochr. *przy Głównym Rynku.* 71 1 84

Posępne życie chorego staje się znowu pięknem, skoro odzyska utracone zdrowie.

Oznajmienia wyleczonych w czerwcu, lipcu i sierpniu r. 1885 na pożytek tych, którzy podobnie cierpieli.

Wielka sensacyę, z jaką pojawiły się Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, Jana Hoffa czekolada słodowa, Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi, sprawiły pojawieniem się te trzy rownoczesne cudowne zjawiska: okłask ośwíeconej Europy, a teraz i Ameryki, przychylne oświadczenie wszystkich lekarzy w słabościach wewnętrznych, z czem w związku jest udzielenie medalów nagrody, a wreszcie łaskawe uznania monarchów, książąt i księżniczek, do czego przystępują się liczne dyplomy na dostawcę nadwornego i odznaczenia zasługi. Obecnie liczba takich wyników odznaczeń urosła do 63 i jest niedościgniona przez nikogo, chociaż pojawiło się wiele ogólna dążność na polu zdrowotności. Zaocznymi od oznajmień publiczności, od której uzbierano i przechowano w archiwach fabrykanta przeszło sto tysięcy listów dziękczynnych.

Główne przedsiębiorstwo fabryczne dla Austro-Węgier c. k. dostawcy nadwornego panujących w Europie pana

JANA HOFFA,

c. k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, właściciela wysokich pruskich i niemieckich orderów, wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego książąt europejskich, Wiedeń, fabryka, Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2. Skład fabryczny i kantor, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Tolna, 17 czerwca 1885.

Proparata słodowe, przysłane 26 maja, poskutkowały mi znakomicie. Kilkuletni, często dotkliwy kaszel ustępuje, brak apetytu ustąpił po części. Proszę odwrotną pocztą przysłać mi 33 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. Z uszanowaniem

Dr. Hugo Rust,

c. k. lekarz pułkowy w 7 pułku huzarów, Tolna, Węgry.

Przedewszystkiem przyjm Pan moje jak najszczersze i serdeczne podziękowanie za skutek pańskiego tak znakomitego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które mej córce tak wyśmienicie służy, prawdziwie ogromnie ją wzmacnia i dobry apetyt i sen sprowadza. Jeszcze raz w mojem i mojej córki imieniu, Szanowny Panie, serdeczne podziękowanie składając za tak wyśmienity środek, zostaję wdzięczna Panu

Ludwika Merzlyak, z domu br. Caballini-Ehrenberg,

Novi pod Rieką 5 lipca 1885. wdowa po c. k. radcy nadw.

Wny Panie! Pozwalam sobie uprzejmie Wgo Pana ponownie o pańskie wyśmienite ekstrakty słodowe dla mej cierpiącej żony, a mianowicie o te samą cenę, jak ostatniego razu, słodu piwo zdrowia z ekstraktu słodowego było tak skutecznem, iż moja żona po 13 flaszkach ku mej jak największej radości ma się znacznie lepiej. Gdyby mnie ogóbiście moją wdzięczność Panu oświadczyć, to nie zważałbym na trudności. I byłoby mojem największem życzeniem ujrzeć raz największego dobroczyńcę wszystkich ludzi, pociechę wszystkich cierpiących, który sposobem tak cudownym każdemu choremu i charłakowi ulgę przynosi. Niech Bóg użyczy Panu długiego i szczęśliwego życia dla ratowania wszystkich cierpiących.

Grand 9 lipca 1885. **Ernest Ruscher,** feldwebel, 5 kompania.

Pańskie wyroby słodowe, które zażywałem, sprawiły jak najlepszy skutek, bo zostałem zupełnie uwolniony od mych cierpień piersiowych; proszę Pana przysłać mi jeszcze za 5 złr. Jana Hoffa piwa z ekstraktu słodowego.

W. Mihalyfalva, 29 lipca 1885. **Polyak Franciszek.**

Od czasu zażywania piwa słodowego zdrowie moje o tyle się poprawiło, iż apetyt mi powrócił, dlatego proszę jeszcze o 11 flaszek piwa z ekstraktu słodowego.

Arpad-Nagy-Salonta, 6 sierpnia 1885. **Beöthy Janos.**

Za mniej niż za 2 złr. nie się nie wysyła.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem litografowanym, kolorowym. 1 47 6 6

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: aptekí K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radlor, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J. Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tytko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Sayer. CZORTKÓW: Lud. Noss, apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ish Reisz. GORLICE: 3. Bim. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rosen, A. Wielocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Bogdewicz, Jakób Pollak i Syn. KOŁOMYJA: K. Sidorowicz, E. Stengel, apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E. Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Ryncarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas, STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kabane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

J. IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;

mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, pizmowa, Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1·20.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 9 i złr. 1·50.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH: Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1544 2

NOWOŚCI DO ŚPIEWU

wydane nakładem Księgarni i Składu Nut

Ferdynanda HOESICK'A w Warszawie

Do nabycia we wszystkich składach Muzycznych w Krakowie i na prowincyi.

RESZKE-ALBUM

Zbiór najulubieńszych Śpiewów Polskich i obcych z towarzyszeniem fortepianu.

		kop.			kop.
Nr. 1.	Denza, Kochaj mnie	30	Nr. 8.	Blumenthal, Droga do nieba	40
„ 2.	Mililotti, Gwiazda	40	„ 9.	Palloni, Smutna historya	40
„ 3.	Nieśmiała prośba przez G.	30	„ 10.	Ruta, Nie pytaj mię!	40
„ 4.	Patti (Adelina), Tajemnicza nadzieja	40	„ 11	Kratzer, Piosnka o piosence	40
„ 5.	Moniuszko, Skowronek	30	„ 12.	Rotoli, Pragnienie duszy	40
„ 6.	Kratzer, Naiwne dziewczę, Mazurek	30	„ 13.	Gastaldon, Donna Klara	40
„ 7.	Baldelli, Przy pocałunkach	40	„ 14.	Gastaldon, Piosnka zakazana	40
			„ 15.	Caraciolo, Serenada hiszpańska	40
			„ 16,	Denza, Oczy turkusowe	40

Repertuar Pani Artót.

		kop.
Nr. 27.	Syrewicz, Sabaudczyk	40
„ 28.	Arnaud, Dzieje serca	20
„ 20.	Campana, Wymówka	40

Koncert w Salonie.

Duety salonowe na dwa głosy.

		kop.
Nr. 15.	Manzochi, Rybacy	45
„ 16.	Rossini, Wyścigi na łodziach	40
„ 17.	Gabussi, Rybacy	40
„ 18.	Nicolai, Słówko	20

Chwała na wysokości

Zbiór muzyki kościelnej na śpiew z organem. 1525 2 2

		kop.
Nr. 57.	Moniuszko, Hymn o św. Stanisławie, na 1 głos	50
„ 80.	Złotaszewski, Zdrowaś Marya, na 4 głosy	20
Nr. 81.	Pakulski, Veni creator, na 4 głosy	20

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po najtańszych cenach.

Cennik:

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ¼ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
¼ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
¼ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w kolorach, kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23¼ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23¼ m.) ⁵/₄ i ⁶/₄ szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁶/₄ holend. **woby** zł. 21, 23, 26, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁵/₄ i ⁶/₄ prawdziwego **rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** ⁵/₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł bez szwu od złr. 16 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹²/₄ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu **gładkie** złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·80 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 2·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

830 45 50 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Ceny zniżone.

Reprezentacya Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego

(Bürgerliches Brauhaus)

Jozef Rapoport

w Krakowie. Rynek 43,

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje

Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach

¼ litra po 8 centów
½ „ „ 16 „
¹/₁ „ „ 32 „ 639 43

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.

Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.

Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone.

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, por teepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko **tylko 138 złr.** Wyłogowe sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób zaręczam. 1515 39 40

Od Nowego Roku rozpoczynają się w seminaryum żeńskiem prywatne lekcye malowania na porcelanie, aksamicie i t. d. trzy razy na tydzień.

34 3 3 *A. Bufle.*

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt 150 46

Prośba do bezdzietnych!

którym na adoptacyi osieroconego, zdrowego, przyjemnej powierzchowności chłopczyka zależy, przyjmuje łaskawe zgłoszenia z grzeczności **X. B.** poczta Biecz. — Na żądanie może być przesłaną fotografia wraz z metryką chrztu, których zwrotu w razie odmownym się upraszа.

29 1 3

Adwokat krajowy

Dr. Herman Brummer

otwerzył

kancelaryę adwokacką

w **Krakowie** przy ulicy Poselskiej pod l. 18 na I piętrze.

6 5 10

Prawdziwa

karawanowa herbata Wasyła Perłowa i Synów

dostawców nadwornych w Rosyi i za granicą.

Herbata czarna złr. 2, 3, 4, 5, za funt ros. = 410 gr.

Herbata kwiatowa złr. 5, 8, 10, za funt ros.

W **Krakowie** można dostać naszej herbaty u Edwarda Krautlera, ul. Poselska Nr. 18.

Prócz tego utrzymują ją: w Peszcie L. Littke, handel win, Dorotheagasse Nr. 7; w Pradze Anton Klinger, Graben Nr. 34 i W. S. Wondraczek; w Przemyślanach Abraham Palek; w Villachu Ernest Kumpf, aptekarz; w Bielsku Niedervorstadt: A. Blumenthal apt.; w Mödlingu pod Wiedniem A. Tiefenbrunner; w Badenie pod Wiedniem Karol Reich.

Składy: **Wiedeń, I, Kärntnerring Nr. 5.** Paryż, rue d'Eghien, Nr. 9. Berlin, Mohrenstrasse 10.

Główny skład: **Moskwa**, pierwsza Mieszczanskaja, w własnym domu. 42 1 2

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.

Fabryki masy do gaszenia pożarów Józefa Bauera w Wiedniu

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie. 73 1 ?

WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą“

Konst. Wiszniewskiego

127 41 52 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia

Perfumerye francuskie

i oryginalna **Woda kolońska.**

CONGO SPITZEN

Najnowsze cygarniczki,

zdrowiu nieszkodliwe!

Cena za 100 szt. złr. —·85 ct.

do cygar, papierosów i Virginia w różnych najgustowniejszych wzorach rozsyła za pobraniem

Skład fabryczny Juliusza Weissa,

Wien, Stadt, Rothenthurmstrasse 23.

13 3 5

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe — PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.

44 1

Smołowe tektury dachowe

(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 73 1 ?

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie, — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.